



dr hab. Katarzyna Kijania-Placek  
Instytut Filozofii  
Uniwersytetu Jagiellońskiego  
ul. Grodzka 52  
31-044 Kraków  
tel/fax 012 4224916  
[katarzyna.kijania-placek@uj.edu.pl](mailto:katarzyna.kijania-placek@uj.edu.pl)

Recenzja w postępowaniu habilitacyjnym  
**dra Pawła Grabarczyka**

Zgodnie z procedurą określoną w ustawie o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 18 lipca 2018 r. dr Paweł Grabarczyk przedstawił monografię *Directival Theory of Meaning. From syntax and pragmatics to narrow linguistic content* (Synthese Library 409, Springer, Szwajcaria, 2019, 249 stron) jako podstawę postępowania habilitacyjnego.

Dr Grabarczyk ukończył studia filozoficzne w Uniwersytecie Łódzkim w 2002 r. Stopień doktora uzyskał na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego w roku 2007 na podstawie rozprawy pt.: *Eksplikacja i destrukcja pojęcia znaczenia wyrażen w filozofii XX wieku*. Po doktoracie został zatrudniony na stanowisku adiunkta w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie pracuje do dzisiaj. Od 2017 r. do momentu składania wniosku habilitacyjnego dr Grabarczyk zatrudniony był także jako badacz typu post-doc na IT University of Copenhagen. Wcześniej, w latach 2006-2011, pracował jako wykładowca w Polskim Uniwersytecie Wirtualnym.

Oprócz głównej rozprawy wykaz osiągnięć naukowych Habilitanta po uzyskaniu stopnia doktora obejmuje książkę *W poszukiwaniu teorii znaczenia* (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2018), 3 książki (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017; Springer 2020; Księży Młyn 2009) oraz 3 numery specjalne czasopism (*Studia Semiotyczne*, *Topoi*, *Hybris*), których dr Grabarczyk jest współredaktorem, 4 rozdziały w monografiach naukowych, 23 artykuły w czasopismach, 2 artykuły w materiałach konferencyjnych oraz 4 hasła słownikowe i encyklopedyczne. Znaczna część prac dra Grabarczyka napisana jest w

języku angielskim i opublikowana w czasopismach i wydawnictwach o zasięgu międzynarodowym, co jest jak najbardziej właściwą strategią biorąc pod uwagę tematykę tych prac. Czasopisma, w których publikuje Habilitant to najważniejsze czasopisma polskie, takie jak *Przełęcz Filozoficzny*, *Filozofia Nauki*, *Avant*, *Studia Semiotyczne* czy *Diametros* (20-70 punktów na liście ministerialnej), a także ważne czasopisma zagraniczne, takie jak *Game Studies*, *Organon F*, *New Ideas in Psychology* czy *Topoi* (odpowiednio 40, 70, 70 i 140 punktów). Według GoogleScholar ma 200 cytowań i h=6 (h=5 i 148 cytowań według Publish or Perish), co jest bardzo dobrym wynikiem w dyscyplinie filozofia. W recenzji skupię się na ocenie rozprawy habilitacyjnej, odnosząc się przy okazji, a także osobno w drugiej części recenzji, do prac pozostałych. Już na wstępie zaznaczam, że moja ocena dorobku dra Grabarczyka jest zdecydowanie pozytywna.

### **I - ocena rozprawy habilitacyjnej**

Rozprawa habilitacyjna dra Pawła Grabarczyka dotyczy dyrektywnej teorii znaczenia, która wywodzi się od koncepcji Kazimierza Ajdukiewicza. Książka składa się z przedmowy, 7 rozdziałów, posłowania i indeksu. Odnośniki literaturowe usytuowane są pod koniec każdego rozdziału. Podstawowym celem monografii jest przedstawienie autorskiej wersji dyrektywnej teorii znaczenia, która na oryginalnej koncepcji Ajdukiewicza się opiera, ale w wielu miejscach od niej odchodzi i w znacznym stopniu ją rozwija. Habilitant zwraca uwagę na niedocenione aspekty teorii Ajdukiewicza, jej pionierski charakter jako formalnej teorii znaczenia, jako teorii znaczenia wiążącej - przed Wittgensteinem - znaczenie wyrażen z ich użyciem, jako pierwszej nie-referencyjnej teorii znaczenia i pierwszej semantyki ról funkcjonalnych. Habilitant zauważa jednak problemy z aplikowalnością oryginalnej teorii Ajdukiewicza do języka naturalnego i proponuje jej modyfikację, mając nadzieję na uniknięcie problemów, na które natrafiły współczesne teorie ról pojęciowych.

W rozdziale I Autor skupia się na prezentacji oryginalnej teorii Ajdukiewicza (nazywanej DTM). W rozdziale II przedstawia cele dyrektywnej teorii znaczenia oraz argumentuje za tym, że teoria tego typu realizuje pewien ideał teorii znaczenia, gdyż definiuje pojęcia semantyczne bazując na połączeniu syntaktyki z pragmatyką. Według Autora teoria ta ma duży potencjał dla wyjaśnienia ważnych współczesnych zagadnień

teorii znaczenia. W rozdziale tym Habilitant formułuje 18 dyrektyw jakie według niego powinna spełniać teoria znaczenia i argumentuje, że oryginalna teoria Ajdukiewicza spełnia wiele z nich. Do dyrektyw tych dr Grabarczyk wróci w rozdziale VII, gdzie takiej samej ocenie podda sformułowaną przez siebie wersję dyrektywalnej teorii znaczenia i pokaże, że jego teoria spełnia większą ilość dyrektyw niż teoria Ajdukiewicza.

Rozdział III stanowi krytyczną analizę oryginalnej teorii Ajdukiewicza. Autor zwraca uwagę na szereg kwestii, które pozostały niedopowiedziane i z wyprzedzeniem opowiada się za konkretnymi interpretacjami, które zaimplementuje we własnej wersji teorii. Opracowanie to nie ma charakteru egzegetycznego, nie dostajemy kompleksowych argumentów za tym, czy wybrana interpretacja jest właściwa, gdyż teoria Ajdukiewicza jest dla Habilitanta punktem wyjścia do przedstawienia własnych idei, które u Ajdukiewicza mają swe źródło, nawet gdyby historycy filozofii podawali ważne argumenty za odmienną interpretacją wyjściowej teorii. W rozdziale tym Autor stawia problemy z jakimi zmierzyć musi się każda teoria dyrektywalna, omawiając zarówno te znane już Ajdukiewiczowi, jak i sformułowane bardziej współcześnie. Zmieniając założenia teorii Ajdukiewicza będzie się starał zrobić to w taki sposób, aby tym problemom sprostać.

W rozdziale IV teoria DTM porównana jest z innymi teoriami podobnego typu. Autor zwraca szczególną uwagę na te aspekty teorii, które wyróżnia ją do dziś na tle zbliżonych czasowo teorii konkurencyjnych, takich jak semiotyka de Saussure'a, teoria znaczenia Wilfrida Sellarsa, behawioralna teorię znaczenia Willarda V. O. Quine'a czy semantyka Donalda Davidsona. Choć wybór de Saussure'a może wydać się zaskakujący dla współczesnego czytelnika, to Autor w przekonujący sposób go uzasadnia, wskazując na to, że w obu teoriach znaczenie wyrażen definiowane jest poprzez ich miejsce w strukturze językowej. Ten element będzie kluczowy także w teorii autorskiej dra Grabarczyka. Z kolei behawioryzm Quinowski ma pozwolić na wyjaśnienie skąd biorą się dyrektywy w teorii, na które DTM nie dawała odpowiedzi.

W rozdziale V Autor przechodzi do formułowania założeń teoretycznych własnej wersji teorii dyrektywalnej (nDTM), motywując rozstrzygnięcia teoretyczne problemami wskazanymi w rozdziale III. nDTM okazuje się "teorią znaczenia wąskiego w sensie niezależności od otoczenia użytkownika języka, ale szeroką w sensie zależności od społeczności, do której użytkownik ten należy" (Autoreferat str. 6). Drugą ważną decyzją jest uczynienie analizy języka naturalnego ambicją i celem nDTM. Decyzja ta ma znaczenie

kluczowe, gdyż z jednej strony czyni to ją teorią interesującą z punktu widzenia współczesnej filozofii języka, ale z drugiej prowadzi do wielu pytań i kontrowersji, o czym poniżej. Rozdział VI służy właściwemu przedstawieniu teorii nDTM, podaniu listy założeń i wskazaniu ich konsekwencji. Dowiadujemy się jak w teorii nDTM zdefiniować pojęcia synonimiczności, znaczenia oraz przekładu. Odchodząc od oryginalnej koncepcji Ajdukiewicza dr Grabarczyk rezygnuje także, słusznie moim zdaniem, z warunku zamkniętości języka, która to cecha czyniła oryginalną teorię niestosowalną do języka naturalnego, można mieć też uzasadnione wątpliwości co do spójności samego pojęcia języka zamkniętego (str. 186, odniesienia dotyczą stron w tekście rozprawy habilitacyjnej, jeśli nie zaznaczono inaczej). W rozdziale tym dr Grabarczyk przedstawia podstawowe tezy i założenia nowej teorii na modelu prostego języka, składającego się zaledwie z kilku symboli i zdań. Jest zrozumiałym, że działanie teorii znaczenia obrazujemy posługując się językiem prostym, zastanawia jednak, że nie jest to nawet bardzo mały fragment języka naturalnego, czego spodziewalibyśmy się po teorii, która w zamierzeniu ma dotyczyć właśnie języka naturalnego i w tej ambicji odchodzi od oryginalnej teorii Ajdukiewicza. Autor nie przekonuje nas więc nawet przykładami do faktycznej stosowalności jego teorii do języka naturalnego i - antycypując - takiej stosowalności dotyczyć będą moje główne wątpliwości dotyczące projektu dra Grabarczyka.

Rozdział VII jest odpowiednikiem rozdziału IV; teoria nDTM porównana jest tu z innymi współczesnymi teoriami nie-referencyjnymi, takimi jak semantyka ról pojęciowych Neda Blocka, inferencjalizm Roberta Brandoma oraz teoria znaczenia Jaroslava Peregrina. Porównanie to pozwala z jednej strony uwypuklić elementy nowatorskie proponowanej teorii, a także lepiej zrozumieć jej kluczowe elementy. W rozdziale tym Autor wraca do 18 dyrektyw wymienionych w rozdziale II i argumentuje za tym, że jego teoria spełnia 15 z tych 18 dyrektyw. Wynik ten ma nas przekonać, że teoria nDTM może odegrać ważną rolę we współczesnej teorii języka.

Podsumowując omawianie rozprawy habilitacyjnej dra Grabarczyka i przechodząc tym samym do części ocennej pragnę zaznaczyć, że moim zdaniem prezentując teorię Ajdukiewicza w pierwszej części książki Autor uzyskał wzorcowy balans pomiędzy referowaniem teorii, a więc unikaniem równoczesnego rozbudowanego krytykowania jej, (co utrudniałoby zrozumienie teorii przez czytelnika), a nie przemilczaniem problematycznych aspektów tejże teorii. Czysta i neutralna prezentacja także nie byłaby

pomocna w przedstawieniu teorii, gdyż odciągałaby czytelnika w meandry samodzielnej krytyki w momencie, gdy ma skupić się na przyswojeniu podstaw. Przede wszystkim jednak w drugiej części książki przedstawił oryginalną propozycję teoretyczną, która w radykalny sposób stawia kwestię znaczenia wyrażen językowych. Książka, mimo drobnych mankamentów edytorskich, o których wspominam poniżej, jest bardzo dobrze napisana pod względem językowym i posiada przejrzystą i przemyślaną strukturę. Przedstawienie oryginalnej teorii wiązało się z szeregiem niuansowych argumentacji, które miały oryginalny charakter. Wspomnę o jednym takim argumente. Istotnym elementem w konstrukcji dyrektywnej teorii znaczenia jest kryterium wyróżnienia sytuacji, które stanowią test semantyczny: wskazują na te zachowania użytkowników języka, które świadczą o ich nieznaności tegoż języka. Problemem jest tu odróżnienie łamania reguł językowych od łamania reguł innych niż językowe, np. reguł uprzejmości. Dr Grabarczyk proponuje przekonujące kryterium (w rozdziale 5.4.5), zgodnie z którym tylko w przypadku łamania reguł językowych nie pociągamy mówcy do odpowiedzialności za wypowiedziane słowa, nie traktujemy tego co usłyszeliśmy na serio, ani nie wyciągamy z tych słów wniosków pozwalających nam przewidzieć przyszłe zachowanie mówcy. Uważam ten argument za trafny i oryginalny.

Poniżej przejdę do kilku kwestii szczegółowych, formułując pytania w stosunku do zaproponowanej teorii, a czasem podejmując z Autorem polemikę. Pytań tych nie należy traktować jako jednoznacznych zarzutów, a raczej jako wskazanie na pewne aspekty, których uzupełnienie lub wyjaśnienie uczyniłoby ją jeszcze ciekawszą propozycją teoretyczną.

1. W teorii nDTM zakłada się, że badacz wybiera potencjalne dyrektywy, a następnie testuje ich status w badaniu empirycznym. Skoro propozycje dyrektyw są testowane indywidualnie, to jak startując od intuicji badacza możemy badać niesprzeczność reguł zawartych w dyrektywach znaczeniowych?
2. Proponowana naturalizacja teorii dyrektywnej ma polegać na faktycznych eksperymentach, takich jak eksperymenty psychologiczne, podczas których przedstawiamy użytkownikom sytuację, którą opisujemy jako normalną, a następnie badamy czy jego reakcja pozwoli potwierdzić dyrektywalny charakter testowanych zdań (bądź zestawów zdań i reakcji lub bodźców pozajęzykowych). W rozdziale VI

dowiadujemy się jednak z przykładu, że dyrektywy inferencyjne są dyrektywami schematycznymi (str. 177). Jak będziemy badać ich dyrektywalność i jak zagwarantujemy, że reakcja nie świadczy o braku kompetencji w operowaniu symbolami, a właśnie o braku kompetencji językowej? Bo z drugiej strony metodologia naturalistyczna nie upoważnia nas raczej do abstrahowania od konkretnego badanego zdania i do traktowania jako dyrektywy schematu tego, co było badane.

3. Czy rzeczywiście jest tak, że zawsze potrafimy wyróżnić reguły dyrektywalne za pomocą zaproponowanych testów empirycznych? Weźmy zdanie „Wieloryb jest ssakiem”. Czy odpowiedź „Nie, jest rybą” jest objawem użycia słowa „ssak”, a może słowa „wieloryb” w innym niż standardowe znaczeniu? Czy też brakiem wiedzy biologicznej? Jeśli to pierwsze, to dlaczego? Czy bezsensownym byłaby odpowiedź „Mylisz się, jednak jest ssakiem”. A jeśli to drugie, to dlaczego „Pies jest zwierzęciem” jest już zderzeniem ze znaczeniem słowa „pies” (przykład z cytatu z Peregrina, akceptowany przez Autora; str. 223)? Podobnie będzie ze znaczeniem spójników logicznych. W kontekście omawiania reguły transpozycji Autor pyta nas “Does the fact that someone fails to make use of it and thus rejects the sentence  $\sim p$  after accepting both sentences  $p \rightarrow q$  and  $\sim q$  mean that she does not understand the meaning of implication (or negation)?” (str. 162) I sam odpowiada negatywnie, kontrastując tę sytuację z regułą *modus ponens*. Jednak inferencja z  $p \rightarrow q$  i  $p$  do  $q$  jest równie konieczna dla implikacji jak i dla koniunkcji, obie więc przejdą testy empiryczne, ale też nie wystarczą do odróżnienia tych dwu spójników. A nic w konstrukcji teorii nie wymusza, aby dotyczyły ich jakiegokolwiek dodatkowe dyrektywy.
4. Podobne pytanie pojawia się przy lekturze rozdziału V. Omawiając przykłady dualnościowe na niezdeteminowania tłumaczenia Grabarczyk twierdzi, że teorie typu DTM są na nie odporne, gdyż ich założeniem jest przedteoretyczne rozpoznanie stanów akceptacji i odrzucenia zdań przez użytkowników języka. Podaje przykład możliwości odróżnienia negacji od alternatywy, przy założeniu, że odróżniamy akceptację od odrzucenia: „we are immediately able to tell the difference between the right and wrong translation. We will recognize not only the conjunction as the expression that the machine accepts only when it accepts both expressions from which it is built, but also the disjunction as the expression the machine accepts as long as it accepts any of the expressions from which it is built” (str. 156). Zgadzam się z Autorem, że przyjęte

założenie pozwoli odeprzeć tę konkretną wersję argumentu. To, co mnie zaniepokoiło to dodatkowe konieczne założenie, że znaczenie jakie otrzymamy poprzez dyrektywy znaczeniowe poda nam warunki konieczne i wystarczające na negację i alternatywę. Rozumiem konieczność warunków: każde słowo, a więc i koniunkcja/alternatywa musi występować z zasady w co najmniej jednej dyrektywie, a dyrektywy dają warunki konieczne do bycia uznanym za używającego danego wyrażenia z tym konkretnym znaczeniem. Ale skąd bierze się wystarczalność? Dla koniunkcji wydaje się to łatwe: zauważamy, że to ekstensjonalny spójnik dwuargumentowy i mamy 16 możliwości, które można odróżnić badając zaledwie cztery różne przypadki. Dla innych słów nie ma jednak takiej krótkiej listy możliwości i nic, co zostało zaproponowane przez Autora teorii nie pozwala mi zgadnąć kiedy teoretyk wie, że zbadał już wystarczającą ilość potencjalnych dyrektyw. Sama teoria wymaga jedynie po jednej dyrektywie na jedno słowo, co nie daje adekwatnych warunków wystarczających w przypadku języka naturalnego.

5. Dr Grabarczyk definiuje znaczenie wyrażeń złożonych w oparciu o zbiór SD, a więc zbiór wszystkich możliwych podstawień w zbiorze dyrektyw danego języka: "meaning of compound expressions in the nDTM as their distribution in SD – the set of all substitutions of D" (str. 195). Ma to być odpowiedź na problem z kompozycjonalnością języka. Skoro jednak znaczenie wyrażeń atomowych definiowane jest na samym zbiorze D, a nie na SD, to nie jest dla mnie jasne, że znaczenie wyrażenia złożonego jest zdeterminowane wyłącznie przez znaczenia wyrażeń składowych i ich sposób powiązania (czego wymagamy przy kompozycjonalności) na sposób rekurencyjny, gdyż znaczenie zdania złożonego jest po prostu jego dystrybucją w SD i nie odwołuje się do dystrybucji jego atomowych wyrażeń składowych w samym D. Jest za to zależne od dystrybucji wszystkich innych wyrażeń, z którymi potencjalnie się łączy w zdaniach (a więc tak naprawdę z wszystkimi gramatycznie wiązanymi), a nie tylko od znaczenia wyrażeń, które wchodzi w skład konkretnego wyrażenia złożonego. Rekurencyjność jest potrzebna do wyuczalności języka i tak naprawdę jest to ta cecha kompozycjonalności, która sprawia, że kompozycjonalność w przypadku języka naturalnego nas w ogóle interesuje. Problem nie leży w tym, że inaczej definiujemy znaczenie wyrażeń atomowych, a inaczej wyrażeń składowych - to jest wręcz typowe dla definicji rekurencyjnych - ale w tym, że znaczenie wyrażeń złożonych nie odwołuje

się do znaczenia wyrażeń atomowych, a przynajmniej nie zostaliśmy jasno poinformowani jak to się dzieje. SD jest nieskończonym zbiorem zdań, zawierającym znacznie więcej bezsensownych wyrażeń złożonych, niż sensownych, nie jest więc też jasne jak taki język byłby wyuczalny i w jakim sensie jest tu zachowana kompozycjonalność. Brak niestety choćby jednego przykładu, który kompozycjonalność by pokazywał. Przykład podany, "Consider our example of the conjunction  $P(a) \& Q(a)$ : according to the solution I proposed, the user can be said to know its meaning if she follows the directives generated for it in SD" (str. 199-200) nie jest zbyt pomocny. Znowu nie jest to przykład z języka naturalnego, więc nie wiemy, co miałyby w języku naturalnym odpowiadać stałym, bo nazwy własne nie mają wymogu odnoszenia się tylko do jednego obiektu, ale pomińmy to. Której konkretnie dyrektywy podstawieniem jest samo  $P(a) \& Q(a)$ ? W TL nie było dyrektywy, która miałaby schemat po prostu  $S1 \& S2$ . Na pewno jednak  $P(a) \& Q(a)$  byłoby podstawieniem dyrektywy 14: "If the user accepts the sentence  $S1$ , then the user rejects the sentence  $\sim S1$ ", gdzie za  $S1$  podstawiamy  $P(a) \& Q(a)$ , otrzymując "If the user accepts the sentence  $P(a) \& Q(a)$ , then the user rejects the sentence  $\sim(P(a) \& Q(a))$ ".  $P(a) \& Q(a)$  będzie też jednak występowało w podstawieniu tej samej dyrektywy poprzez zdanie stukrotnie złożone (...(( $P(a) \& Q(a)$ ) or  $S(b)$ ) & (( $P(a) \& Q(a)$ ) or  $S(b)$ ))... or (( $P(a) \& Q(a)$ ) or  $S(b)$ ))... & ... (...(( $P(a) \& Q(a)$ ) or  $S(b)$ ))...), którego negacja dla użytkownika języka naturalnego jest po prostu niezrozumiała. Nie jestem przekonana, że od kompetentnego użytkownika języka na przykład polskiego powinniśmy wymagać rozumienia negacji dowolnie złożonego zdania zawierającego prostą koniunkcję, pod rygorem uznania go za nierozumiejącego znaczenia tejże prostej koniunkcji.

6. Założenie, że w języku naturalnym da się oddzielić te wyrażenia, których znaczenie jest niezależne od kontekstu albo te cechy języka, które są od kontekstu niezależne leży u podstaw zarówno głównej rozprawy habilitacyjnej, jak i książki z 2018 roku. A tymczasem wątpliwości można mieć już w sprawie tak fundamentalnej kwestii jak zależność kontekstowa kategorii syntaktycznej wyrażenia językowego. Weźmy przykład inferencji: *Anna Kowalska jest malarką i Anna Nowak jest malarką, co najmniej dwie Anny są wobec tego malarkami*. Czy to zdanie może być odrzucone przez kompetentnego użytkownika języka polskiego bez zwątpienia czy poprawnie używa on wyrażenie „Anna”? Raczej nie. Oba więc użycia tego wyrażenia, na pozycji



jednostkowej i na pozycji predykatywnej mają swój wkład do matrycy języka, nie da się przy tym przypisać im *a priori* jednoznacznej kategorii syntaktycznej (inny przykład z literatury dotyczącej nazw własnych to "Frida is painting, so at least one Frida is painting"). Nie możemy się natomiast uciec do kategorii literalnego użycia języka, bo po pierwsze, teoria nDTM nie ma narzędzi do zdefiniowania tego pojęcia, a poza tym, skoro inferencja występuje w dyrektywach znaczeniowych zebranych empirycznie, to założenia wchodzi do znaczenia, bez względu na to, czy nazwiemy je literalnym czy nie. Możliwość odróżnienia cech kontekstowo zależnych od tych kontekstowo niezależnych wydaje się wobec tego być jedną z ważnych pominiętych dezyderat. Ajdukiewicz mógł to pominąć, ze względu na jego mniejsze ambicje, które nie obejmowały analizy języka naturalnego. nDTM ma jednak ambicje większe i wobec tego nie powinna po prostu zakładać, że znaczenie, nawet to czysto lingwistyczne, jest dla języka naturalnego analizowalne w oderwaniu od kontekstu. Należałoby zresztą bliżej określić, co przez niezależność do kontekstu rozumiemy. Nie wystarczy powiedzieć, że teoria jest z założenia nie-referencyjna i odciąć się tym samym od wartości prawdziwościowej. Kaplan zdefiniował znaczenie językowe dla wyrażeń okazjonalnych jako tę część ich znaczenia w szerszym sensie, która jest stała i w tym sensie niezależna od kontekstu. Jest to jednak definicja znaczenia językowego jedynie deiktycznych użyci wyrażeni okazjonalnych, a wyrażenia te mają kilka innych typów użyci systematycznych. Skupmy się na użyciach anaforycznych. To czy w zdaniu „On jest nieznośny” mamy do czynienia z użyciem anaforycznym czy nie zależy od kontekstu nie w sensie referencyjnym, ale już na poziomie czysto lingwistycznym. Teoria znaczenia dla wyrażenia „on” musi uwzględnić oba typy użyci, a także użycia związane, gdzie w przeciwieństwie do użyci deiktycznych i anaforycznych wyrażenie syntaktycznie jest swego rodzaju zmienną związaną a nie wyrażeniem jednostkowym.

Podobnie problematyczna będzie wszechobecna w języku naturalnym polisemia systematyczna (np. nazwy ogólne są polisemiczne względem odczytania dystrybutywnego i kolektywnego, a w języku polskim dodatkowo względem odczytania jako deskrypcja określona i nieokreślona), która w przeciwieństwie do homonimii nie może być potraktowana jako niezależne użycie dwu słów o takich samych brzmieniach, gdyż niektóre zdania wymagają odniesienia do obu znaczeń polisemicznych równocześnie i dopuszczają anafory pomiędzy-znaczeniowe („This book will weight 5

kilo, if he ever writes it”, by użyć przykładu Chomskiego. *Książka* w pierwszym członie zdania użyta jest w sensie obiektu materialnego, podczas gdy odniesienie anaforyczne jest do książki rozumianej jako treść). Uznanie, że wszystkie typy użycia danego wyrażenia wnoszą wkład w jego znaczenie jest w oderwaniu do kontekstu nietestowalne empirycznie, gdyż poszczególne znaczenia są niekiedy aktywowane tylko w kontekście pozajęzykowym (np. *Podaj mi orzechy* znaczy co innego w kuchni, a co innego u ogrodnika). Gdy więc od języka nauki przechodzimy do języka naturalnego, założona w ocenianej pracy teoretyczna możliwość rozważania znaczenia lingwistycznego w oderwaniu od kontekstu użycia jest wysoce wątpliwa, a co za tym idzie ocenianie teorii pod względem radzenia sobie z zależnością kontekstową na poziomie przed-referencyjnym wydaje się dezyderatem kluczowym także dla nie-referencyjnych teorii znaczenia. Kwestię tę można by spokojnie rozpisać na kilkanaście dezyderat, uwzględniających zarówno samą możliwość analizy jakichkolwiek aspektów języka naturalnego w oderwaniu od kontekstu, jak i szczegółowe kwestie, takie jak niezależność od kontekstu kategorii syntaktycznych wyrażen.

7. To rodzi ogólne pytanie o kryteria doboru i liczenia dezyderat, co jest ważne, bo zostaliśmy zachęcani do oceniania przydatności teorii pod względem ilości dezyderat, które spełniają. Spośród zaproponowanych dezyderat kwestia synonimiczności pojawia się w więcej niż jednej, a tymczasem z punktu widzenia analizy języka naturalnego nie wydaje się to być aż tak ważne, gdyż jest prawdopodobne, że w języku naturalnym jest bardzo mało synonimów albo nie ma ich prawie wcale. Rozumiem więc wspomnienie tej kwestii, ale to jak kwestia synonimiczności jest rozwiązana nie wydaje się być dla analizy języka naturalnego istotne. Samo więc liczenie ilości dezyderat, które teoria spełnia, bez uzasadnienia kryterium ich wyboru, poziomu ogólności i wagi, nie wydaje się stanowić poprawnego narzędzia oceny teorii.
8. Szczegółowa kwestia formalna: Zbiór D zdefiniowany jest jako suma wszystkich dyrektyw dla danego języka, Autor pisze przy tym, że dla zdefiniowanego w przykładzie języka TL lista tych dyrektyw jest skończonym zbiorem zdań zapisanych w metajęzyku MTL (str. 178). “Zdania” te zawierają jednak symbole, które albo są zmiennymi - a wtedy nie są to zdania tylko formuły otwarte, bo TL nie zawiera kwantyfikatorów - albo, co bardziej prawdopodobne, są to schematy zdań, ale wtedy trudno powiedzieć w

jakim sensie ta lista zdań jest skończona. Ta kwestia wymaga wyjaśnienia, choć być może opiera się na niesprecyzowanym użyciu słowa "zdanie".

Uwagi drobne:

9. Omawiając przykłady proponowane jako ilustracje Quinowskiego pojęcia niezdeteminowania przekładu Autor przytacza przykład Gerarda Massaya, który nie wydaje się być poprawny. Massay ma proponować przykład języka "lustrzanego", w którym każde zdanie jest zanegowane, a równocześnie odwrócone są znaczenia słów "tak" i "nie", co ma sprawić, że język ten w równym stopniu co język, wobec którego jest on lustrzany odpowiada zachowaniom użytkowników. Przykładem, który podaje dr Grabarczyk jest taki: "instead of the sentence "All rabbits are vegetarian" the language contains the sentence "No rabbits are non-vegetarian""(str. 151). Nie będzie to działać, gdyż te zdania nie są wzajemną negacją, tylko są równoważne, a więc nie będą w równym stopniu zgodne z zachowaniem użytkowników języka, gdy w jednym z języków odwrócimy znaczenia słów "tak" i "nie". Nie znajduję tego przykładu w tekście Massaya, więc wygląda to na drobny lapsus logiczny Habilitanta.
10. Rozprawa habilitacyjna została wydana w znaczącym międzynarodowym wydawnictwie naukowym, jakim jest Springer. Zaskakują wobec tego usterki edycyjne, które nie zostały usunięte w korekcie, więc część odpowiedzialności spada także na Autora. Niektóre mają znaczenie merytoryczne, takie jak "Every A is A" podane jako przykład dyrektywy aksjomatycznej w tabeli 1.1 na stronie 11, podczas gdy nie jest to schemat zdania w języku angielskim, bo nawet "Every boy is a boy" miałoby schemat "Every A is an A", a dodatkowo w tekście pojawia się schemat "Every A is a B", pod który podpadają zdania takie jak "A table is a piece of furniture" (str. 9). Jest to o tyle mylące, że nazwa typu dyrektywy sugerowałaby, że rzeczywiście chodzi o podstawienia praw logicznych (pomijając pominięcie rodzajnika w schemacie), co nie było intencją ani Ajdukiewicza, ani Autora w nowej wersji teorii. To, co także nie pomaga w czytaniu, to niepoprawne odwołania śródtekstowe. Na przykład na stronie 11 znajdujemy odwołanie do "the following Table 1.1", podczas gdy tabela jest powyżej. Podobnie jest z odwołaniem do tabeli 1.2 na stronie 12. Na stronie 180 odwołanie "a full table for our toy language can

be found below” odsyła nas, tym razem nawet bez numeru tabeli, do tabeli, która (najprawdopodobniej) faktycznie znajduje się 2 strony wcześniej.

## II Ocena pozostałego dorobku (uzyskanego po doktoracie)

### A Dorobek naukowy

Po uzyskaniu stopnia doktora dr Grabarczyk zajmował się głównie trzema grupami zagadnień:

1. Filozofia języka, ze szczególnym uwzględnieniem teorii znaczenia. Do grupy tej zaliczam główną rozprawę habilitacyjną oraz prace takie jak „Dyrektywalna teoria znaczenia w interpretacji behawioralnej” (UŁ), „Od wrażenia do wyrażenia, czyli o niezdeterminowaniu przekładu i względności odniesienia” (*Przeгляд Filozoficzny*), „Dyrektywalna teoria znaczenia jako teoria znaczenia wąskiego” (*Przeгляд Filozoficzny*), „How ‘meaning’ became ‘narrow content’” (*Studies in Logic, Grammar and Rhetoric*), „Directival Theory of Meaning Resurrected” (*Studia Semiotyczne*) oraz „Inferentialism without Normativity” (*Organon F*). Książka *W poszukiwaniu teorii znaczenia* jest uaktualnioną wersją doktoratu nie biorę jej więc pod uwagę w ocenie dorobku habilitacyjnego.

Kilka z tych prac odnosi się do zagadnień zbliżonych do tych przedstawionych w rozprawie habilitacyjnej, nie znaczy to jednak, że pokrywają się z rozprawą treściowo. Na przykład artykuł „Inferentialism without Normativity”, napisany we współautorstwie, zawiera oryginalny i moim zdaniem bardzo przekonujący argument za tym, że jest wysoce nieoczywiste, że inferencyjne teorie znaczenia, takie jak teoria Brandona czy Peregrina pociągają normatywność znaczenia w nietrywialnym sensie tego słowa, wbrew wielokrotnym twierdzeniom autorów tych teorii.

Powyżej, w odniesieniu do rozprawy habilitacyjnej, miałam zastrzeżenia co do możliwości analizy jakiegokolwiek aspektu języka naturalnego w oderwaniu od kontekstu. Na tym tle pozytywnie wybija się artykuł „How “meaning” became “narrow content””, gdzie analizowane są także teorie kontekstualne. Praca ta ma jednak na tyle meta-teoretyczny charakter, że przy jej niewielkiej objętości nie ma miejsca na

argumentację za tym, że funkcjonalna teoria wąskiej treści dla języka naturalnego jest w ogóle możliwa, a argumentacja skupia się jedynie na pokazaniu jaką rolę taka teoria miałaby do odegrania.

2. Filozofia umysłu, ze szczególnym uwzględnieniem teorii percepcji. Do grupy tej zaliczam prace takie jak „Do Animals See Objects?” (Cambridge Scholars Publishing), „How to (precisely) talk about visual perception? The case of duck/rabbit” (de Gruyter), „Umysł – software czy hardware?” (*Hybris*), „Concepts as soft detectors – On the role concepts play in perception” (*New Ideas in Psychology*) oraz „Kłopoty z „widzeniem”. O filozoficznie istotnych użyciach wyrażenia ‘widzieć’” (*Studia Semiotyczne*) oraz „O niearbitralnym kryterium posiadania struktury obliczeniowej” (*Filozofia Nauki*).

Ponieważ nie jestem specjalistką w dziedzinie percepcji ani w dziedzinie filozofii umysłu, pominię w ocenie te konkretne prace. Wspomnę tylko o artykule „Kłopoty z „widzeniem”. O filozoficznie istotnych użyciach wyrażenia „widzieć”, za który Habilitant otrzymał w roku 2013 nagrodę im. Henryka i Danuty Hiżów przyznaną przez Polskie Towarzystwo Semiotyczne. Byłam na wykładzie wygłoszonym przez dr Grabarczyka z okazji wręczenia nagrody i pamiętam, że tezy wygłoszone spotkały się z bardzo dobrym przyjęciem przez słuchaczy i wywołały ożywioną dyskusję.

3. Teoria gier (nauka o grach) oraz związek filozofii z nowoczesnymi technologiami. Do grupy tej zaliczam prace takie jak „Is every indie game independent? Towards the concept of independent game” (*Game Studies*), „It’s like a walk in the park – on why are walking simulators so controversial” (*Transformacje*), „An Ontological Meta-Model for Games Research” (Proceedings of DiGRA), „Are Loot Boxes Gambling? Random reward mechanisms in video games” (*Transactions of the Digital Games Research Association*), „From Rogue to lootboxes: two faces of randomness in computer games” (*Proceedings of Philosophy of Computer Games*), „Port or conversion? An ontological framework for classifying game versions” (Proceedings of DiGRA) oraz „Świat jawności radykalnej, czyli o znaczeniu prywatności w życiu społecznym” (*Diametros*).

Chodź prace badawcze z nauki o grach nie należą do filozofii z definicji, prace dra Grabarczyka mają charakter interdyscyplinarny i są świetnym przykładem zastosowania metod wypracowanych w filozofii w innej dyscyplinie. Dobrym przykładem jest tu praca „Is every indie game independent? Towards the concept of independent game”, której dr Grabarczyk jest współautorem. Autorzy dokonują analizy pojęć z dziedziny teorii gier video, takich jak “independent game” i „indie game” argumentując za tym, że nie powinny być one traktowane zamiennie, a analizę bazują od strony metodologicznej na Carnapowskiej metodzie eksplikacji. Artykuł ten ma na dzień dzisiejszy 49 cytowań (nie licząc autocytowań).

Za szczególnie interesujący artykuł uważam także „Świat jawności radykalnej, czyli o znaczeniu prywatności w życiu społecznym”, w którym Autor, na przekór, wydawałoby się, zdrowemu rozsądkowi i zastanej literaturze argumentuje dlaczego nie powinniśmy bać się całkowitej utraty prywatności, w sensie bycia bez przerwy obserwowanym, ani przed tym koniecznie bronić. Szkoda trochę, że akurat ten artykuł ukazał się po polsku, bo oryginalność zaproponowanym w nim argumentów i czas ukazania się artykułu (2013) dawałyby mu szansę na bardzo szeroki wpływ na stan badań, biorąc pod uwagę ogromny wzrost zainteresowania zarówno w literaturze naukowej jak i w publicystyce tematyką prywatności.

Warto wspomnieć też o współautorskie artykule „Are Loot Boxes Gambling? Random reward mechanisms in video games”, która została wyróżniona na międzynarodowej i jednej z najważniejszych w dziedzinie konferencji DiGRA 2018.

### B Współpraca międzynarodowa i granty badawcze

Dr Paweł Grabarczyk posiada bogate doświadczenie w zakresie międzynarodowej współpracy naukowej. Oprócz wieloletniego zatrudnienia w zagranicznej uczelni, o czym piszę poniżej w punkcie III, Habilitant wielokrotnie brał udział w zagranicznych konferencjach naukowych (m. in. European Congress of Analytic Philosophy, International Conference on Philosophy of Language and Linguistics, DiGRA, Semantics and Philosophy in Europe) i, co zasługuje na szczególną uwagę, wygłaszał referaty jako prelegent zaproszony na konferencji międzynarodowej *Semantics and Philosophy in Europe* (Warszawa 2019). Teorię zaproponowaną jako osiągnięcie habilitacyjne przedstawiał w serii wykładów na uniwersytecie w Moguncji (2014) oraz na warsztatach *The Nature of The Normative* w



Czeskiej Akademii Nauk (2017). Recenzował artykuły dla kilku międzynarodowych czasopism (*Game Studies*, *Axiomathes*, *Semiotica*).

Dr Grabarczyk był kierownikiem grantu zespołowego NCN OPUS, w którym zatrudniał wykonawców z trzech ośrodków akademickich w Polsce oraz wykonawcą w jednym grantie krajowym i jednym grantem międzynarodowym (ERC Advanced). Według mojej wiedzy jest jedynym polskim filozofem zatrudnionym w grantie ERC Advanced. Był też koordynatorem dwu grantów ministerialnych, których celem było wprowadzenie polskich publikacji do bazy Phil Papers. Był/jest redaktorem naczelnym dwu czasopism krajowych, *Hybris* (2008-18) oraz *Replay – The Polish Journal of Game Studies* (od 2015). W tym drugim przypadku jest także założycielem czasopisma. Jest także tłumaczem książki Thomasa Metzingera pt.: *Tunel Ego. Naukowe badanie umysłu a mit świadomego 'ja'*.

### C Działalność dydaktyczna

Dr Paweł Grabarczyk ma rozległe doświadczenie dydaktyczne, zdobyte zarówno w Polsce jak i za granicą. Na Uniwersytecie Łódzkim prowadził zajęcia z historii filozofii analitycznej, filozofii języka oraz filozofii umysłu, w tym seminaria autorskie poświęcone eksperymentom myślowym w filozofii, wątkom filozoficznym w prozie Stanisława Lema oraz etycznym i filozoficznym konsekwencjom technologii cyfrowych. Prowadził także zajęcia z filozofii i historii filozofii na kierunkach niefilozoficznych UŁ, a także zajęcia zdalne z filozofii, etyki i logiki na Polskim Uniwersytecie Wirtualnym. W czasie pobytu na IT University of Copenhagen Habilitant prowadził zajęcia po angielsku zatytułowane „Philosophy of Science”, „Qualitative research methods” oraz „Games and Culture”. Zajęcia prowadzone przez dra Grabarczyka cieszyły się zainteresowaniem studentów i otrzymywały dobre i bardzo dobre oceny. Był promotorem kilkunastu prac licencjackich i magisterskich, w tym, co warte szczególnego docenienia, trzech prac magisterskich i sześciu prac licencjackich na IT University of Copenhagen. Jest współtwórcą programu nauczania filozofii dla Uniwersytetu Łódzkiego.

### D Działalność organizacyjna i popularyzacja nauki

Ponadprzeciętnie wygląda także działalność organizacyjna Habilitanta. Od 2014 roku jest prezesem Ośrodka Badań Filozoficznych, który współorganizuje szereg ważnych cyklicznych konferencji filozoficznych w Polsce, takich jak Zlot Filozoficzny, Context,

Cognition and Communication Conference czy Trends in Interdisciplinary Studies; wydaje wysoko punktowane czasopismo *Avant* oraz serię książek dostępnych w otwartym dostępie (Biblioteka OBF). Złoty Filozoficzne są najważniejszym forum wymiany myśli dla młodych badaczy filozofii w Polsce, natomiast Cognition and Communication Conference stała się już wizytówką filozofii polskiej na arenie międzynarodowej.

Oceniając działalność popularyzatorską dra Grabarczyka należy wymienić współorganizację publicznych debat filozoficznych pod szyldem „Kawiarni Filozoficznej”, organizowanych w łódzkiej klubokawiarni *Niebostan*, za które otrzymał nagrodę „Punkt dla Łodzi” przyznawaną przez mieszkańców miasta. O swoich badaniach opowiadał na antenie radiowej w Polsce i w Czechach oraz w duńskiej telewizji, a o stronie praktycznej bycia badaczem filozofii — na łamach *Gazety Wyborczej*.

### III Aktywność naukowa realizowana w uczelni zagranicznej

Dr Paweł Grabarczyk wykazał się wzorcową aktywnością naukową w więcej niż jednej uczelni. Zatrudniony był najpierw w Uniwersytecie Łódzkim (2007-obecnie). W roku 2017 wyjechał do Kopenhagi, gdzie został zatrudniony na etacie tzw. post-doca w prestiżowym grantie ERC Advanced Grant, na uniwersytecie IT University of Copenhagen, a od roku 2020 pracuje na tym samym uniwersytecie na etacie naukowo-dydaktycznym, zachowując równocześnie niepełny etat na Uniwersytecie Łódzkim. W Kopenhadze prowadzi wobec tego nie tylko prace badawcze, ale i dydaktykę, ucząc głównie filozofii nauki. Współpraca badawcza zaowocowała współautorskimi pracami z czołowymi badaczami dyscypliny. To międzynarodowe doświadczenie dra Grabarczyka pośrednio przyczyni się więc do wzbogacenia potencjału zarówno naukowego jak i dydaktycznego Uniwersytetu Łódzkiego.

### IV Konkluzja

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że dr Paweł Grabarczyk jest w pełni dojrzałym naukowcem. Posiada doświadczenie niezbędne do prowadzenia prowadzenia samodzielnych badań naukowych oraz do kształcenia młodej kadry. Jego działalność



badawczą, dydaktyczną i organizacyjną oceniam jako wyróżniającą. Dr Grabarczyk spełnia z naddatkiem wymagania ustawowe dla przyznania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie filozofii, tj. "posiada w dorobku osiągnięcia naukowe [...] stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny" oraz "wykazuje się istotną aktywnością naukową [...] realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej". W związku z powyższym wnoszę o dopuszczenie dra Grabarczyka do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.

